

## TAJEMNICZE SZCZEGÓŁY ŻYCIA NIKITY WORONCOWA S. JAROSŁAWCEWA

W będącej fragmentem *Komentarzy do minionego* notatce S. Jarosławcew czyli krótka historia pewnego pseudonimu Boris Strugacki wspominał:

Wszystkie trzy dzieła S. Jarosławcewa<sup>1</sup> były obmyślane i opracowane w wyjątkowo złym i ciężkim dla ABS czasie – między 1972 a 1975 rokiem – kiedy to okres „Pełnego Rezerwy Zachowywania się Wydawnictw [oryg. Уклончивого Поведения Издательств]” dopiero się rozpoczynał, nowych umów się nie zawierało, a wcześniej zawartych nie dotrzymywało, a perspektywy i horyzont całkiem zaszły mgłą [...]. Gdzieś w tych czasach [styczeń 1972 – W.K.] wymyśliliśmy fabułę o człowieku, świadomość którego krążyła po zamkniętym kole czasu. W tej fabule początkowo było dużo ciekawych elementów: daremne próby bohatera, by wmieszać się w bieg historii... uprzedzić generalissimusa o wojnie, Żdanowa o blokadzie, a choćby rodzzonego ojca o aresztowaniu! Idea nieprzypadkowości, zdeterminowania, konieczności historii męczyła nas, drażniła i napełniała natchnieniem. Zachował się w dzienniku zapis odnoszący się do drugiej połowy 1979 roku: „Człowiek, który przeżył wiele żyć. Dawno zrozumiał, że historii zmienić się nie da. Obecnie jest w stadium aktywnego altruizmu – ratuje pojedynczych, dobrych ludzi. Ale że na ludziach zupełnie się nie zna, ratuje tylko samych drani i zera”. Niczego takiego oczywiście nie dałoby się wydrukować w tych czasach i wtedy AN wziął się za tę fabułę i napisał to wszystko, co było w tych czasach drukowalne – historię Nikity Woroncowa<sup>2</sup> [przekład mój – W.K.].

Skandal po wydaniu w roku 1972 *Brzydkich łabędzi* przez emigracyjne wydawnictwo „Posiew”<sup>3</sup>, jak i ogólny kierunek ówczesnej polityki kulturalnej miał

---

<sup>1</sup> Arkadij Strugacki wydał pod tym pseudonimem także *Ekspedycję do piekła* (wyd. 1974 – cz. 1 i 2; 1984 – cz. 3) i *Дьявол среди людей* (wyd. 1993).

<sup>2</sup> Сут. Б. Стругацкий, *Комментарии к пройденному. С. Ярославцев или Краткая история одного псевдонима*, [w:] А. Стругацкий, Б. Стругацкий, *Собрание сочинений в 11 т*, т. 10: С. Витицкий, С. Ярославцев, red. С. Бондаренко, Л. Филиппов, Сталькер, Terra fantastica Издательского дома Corvus, Донецк 2001, s. 743–746.

<sup>3</sup> Zob. W. Kajtoch, *Bracia Strugaccy (zarys twórczości)*, Universitas, Kraków 1993, s. 122–124.



więc zniweczyć rozbudowane plany, których wykonanie zmieniłoby istotnie miejsce motywu wędrówek w czasie w całości kształcie twórczości ABS<sup>4</sup>, generalnie dość dalekiego w rankingu ważności<sup>5</sup>.

Dzięki wydaniu w ostatnich czasach korespondencji i roboczych dzienników ABS możemy uszczegółowić informację Borisa Strugackiego.

W liście do brata datowanym na 27 sierpnia 1978 r. Arkadij m.in. pisze: „Moje plany. Teraz, oswobodziwszy się od musicalu<sup>6</sup> i od starań w sprawach mieszkania, chcę spróbować ruszyć naprzód z fabułą »drugiego życia«” [przekł. mój – W.K.]<sup>7</sup>. Jednak albo nic z tego nie wyszło, albo na razie opracował tylko ogólny schemat wydarzeń, który Bracia dopiero zamierzali wypełnić pełnoprawną, pisaną razem narracją, jak tego dowodzi następujący fragment listu Borisa z 17 września 1978 r.:

O nie, bracie. Nie nadajemy się na chałturszczyków. Trzeba pisać poważnie, konkretnie i z całą siłą. A jak już wrócisz z tej parszywej zagranicy, to siądźmy i coś zróbmy. Choćby coś zacznijmy. Chcesz „Drugie życie”? – Niech będzie „Drugie życie”. Nie protestuję. Co prawda nie wyobrażam sobie na razie, jak z tego może wyjść powieść. Opowiadanie widzę jasno – a powieści mi się nie udaje. Ale to sprawa do załatwienia – obgadamy. Pracować będziemy, jeśli zechcesz, u ciebie [tu i dalej – przekład mój]<sup>8</sup>.

Do wspólnej pracy nad opowiadaniem jednak nie dochodzi (Strugaccy pisali w tym czasie m.in. *Żuka w mrowisku*), ale nie zamierzali jeszcze zrezygnować z tego opowiadania, skoro w *Roboczym dzienniku ABS* w pobliżu zapisu z 3 maja 1979 r. widnieje (cytowana przez Borisa w przytoczonym wyżej fragmencie *Ko-*

<sup>4</sup> Ogólnie uznany skrót od Arkadij i Boris Strugaccy, który także będę stosował.

<sup>5</sup> Tytuły pióra ABS z podobnymi motywami można policzyć na palcach. Na przykład utopia *Południe, XXII wiek* z 1962 r. zawierała parę tego typu pomysłów. Bohater *Uciezki* z 1962 r. cudownie przeniósł się w przyszłość. W roku 1963 A. Strugackij dokonał literackiej redakcji powieści *В дѣбрях времени. Палеонтологическая фантазия* Hermana Czyżewskiego. Należy jednak podkreślić, że zakończenie ukończonej w 1975 r. (wyd. 1989) powieści Strugackich *Miasto skazane* zawierało sugestię, że życie głównego bohatera po jego śmierci może się zacząć „od początku”, powtórnie.

<sup>6</sup> Trwały prace nad scenariuszem filmu *Czarodzieje* (1982) w reż. Konstantina Bromberga.

<sup>7</sup> Письмо Аркадия брату, 27 августа 1978, М.–Л., [w:] *Стругацкие. Материалы к исследованию: письма, рабочие дневники. 1978–1984 гг.*, (red.) С.П. Бондаренко, В.М. Курильский, ПринТерра-Дизайн, Волгоград 2012, s. 86. Szczegóły z życia Nikity Woroncowa są w tych materiałach nazywane albo „drugie życie”, albo „człowiek, który przeżył wiele żyć” (вторая жизнь, человек, проживший много жизней).

<sup>8</sup> Письмо Бориса брату, 17 сентября 1978, Л.–М., [w:] *Стругацкие. Материалы к исследованию...*, s. 93–94.



mentarzy) notatka świadcząca o dalszej myślowej pracy nad utworem: „Człowiek, który przeżył mnogo żyć. Dawno zrozumiał, że historii nie da się zmienić...”<sup>9</sup>

Po prawie roku sytuacja jednak się nie zmienia i – jak się zdaje – Boris (chyba nie tylko z powodu interesującego mnie opowiadania) niecierpliwi się. W liście z 29 lipca 1980 r. narzeka: „Trzeba coś przedsięwziąć, tym bardziej że z moich archiwalnych wyliczeń wynika, że wir haben 10 (dziesięć!) wymyślonych fabuł, a w tej liczbie trzy drobniakowo opracowane”<sup>10</sup>. Na zanotowanej w tym czasie w *Roboczym dzienniku ABS*<sup>11</sup> liście pomysłów fabularnych obok „Człowieka, który przeżył wiele żyć” znajdują się także powieści: *Kaleki los* i *Pięć kropli eliksiru*, rzeczywiście później wydane.

Ostatecznie bracia w sprawie interesującego mnie utworu nie porozumieli się. Arkadij w końcu napisał rzecz sam i pod pseudonimem S. Jarosławcew podał do druku w miesięczniku „Znanie – siła”, gdzie – zapewne po jakimś okresie oczekiwania – ukazała się latem roku 1983<sup>12</sup>.

Czas pracy nad *Szczegółami...* okazał się więc nieco dłuższy niż w *Komentarzach...* wskazywał B. Strugackij, ale śmiało możemy ów utwór potraktować jako pisany w trudnych warunkach. Bo choć polityczna sytuacja pisarzy nie była już na początku ósmej dekady tak fatalna, jak w latach 1972–1975, to jednak ich kłopoty zakończyła dopiero rozwinięta Gorbaczowowska pieriestrojka, przedtem Strugackich wciąż traktowano nieufnie. Świadczą o tym m.in. liczne w wydaniu *Szczegółów...* z roku 1983 ingerencje cenzorskie<sup>13</sup>, które nie tylko znacznie złagodziły wymowę powieści, ale miejscami wręcz zakłóciły logikę wydarzeń: „Kiedy »Szczegóły z życia Nikity Woroncowa« pojawiły się w czasopiśmie (z 1984 roku), z początku w ogóle niczego nie rozumiałem” – pisał Władimir Borisow – „Dwaj starzy przyjaciele, pisarz Aleksiej T. i śledczy Warachasij Sz. zachowywali się zupełnie nieprzyzwoicie. Spotkawszy się na »wieczorze kawalerskim« długo szczerze rozmawiali i w środku nocy brali się za śpiewanie...”<sup>14</sup>

Taki był na przykład skutek mechanicznego usunięcia w procesie redagowania wszystkich motywów związanych z alkoholem. A przecież nie tylko te motywy usuwano. W dużej mierze zniknął obrazowy styl potocznej rozmowy,

<sup>9</sup> *Рабочий дневник АБС [Запись между встречами]*, [w:] *Стругацкие. Материалы к исследованию...*, s. 142.

<sup>10</sup> *Письмо Бориса брату, 29 июля 1980, Л.-М.*, [w:] *Стругацкие. Материалы к исследованию...*, s. 241 (niem. *wir haben* = ‘mamy’).

<sup>11</sup> *Рабочий дневник АБС [Запись между встречами]...*, s. 242–243.

<sup>12</sup> С. Ярославцев, *Подробности жизни Никиты Воронцова*, „Знание – сила” 1984, № 6 i 7, s. 46–48 i 46–49.

<sup>13</sup> Patrz rozdział *Подробности жизни Никиты Воронцова* na stronach 234–239 książki: *Неизвестные Стругацкие. От „Града обреченного” до „Бессильных мира сего”*: Черновики, рукописи, варианты, С. Бондаренко (red.), wyd. АСТ, Сталкер, Донецк 2008.

<sup>14</sup> В. Борисов, *Три всплеска*, maszynopis w moim posiadaniu.



różne drobiazgi, które mogły „godzić w dobre imię radzieckich pisarzy”, swobodnie obyczajowo „nazywanie rzeczy po imieniu” itd. itp. – a wszystkie one, jak zobaczymy, miały swój sens stylistyczny, nieobojętny dla wymowy całości utworu. *Szczegóły*... zostały praktycznie zdemolowane...

Sprawa dla Borisowa niezrozumiała wyjaśniła się w parę lat później:

I dopiero publikacja w zbiorze „Posiłek na kraju Gałaktiki”<sup>15</sup> (rok 1990) rozjaśniła wszystkie wątpliwości. W pierwszym wariancie brakowało słów: „stały dwie butelki »Pszenicznej« z zapewnieniem, że jeśli nie starczy to jeszcze się coś niecoś znajdzie” [s. 3]<sup>16</sup>, a także wszystkich wzmianek o tym, jak te dwie butelki opróżniano... W rzeczy samej, dlaczego by „po szóstym” dwóch szlachetnych donów nie miało zaśpiewać?<sup>17</sup>

\*\*\*

Ale mimo usunięcia ingerencji pewne wątpliwości interpretacyjne dotyczące *Szczegółów*... wciąż się utrzymują. Utwór bywał rozpatrywany jako sztandarowy przykład negatywnej działalności cenzury (Swietłana Bondarienko, Wadim Kazakow<sup>18</sup>, W. Borisow) lub analiza wyjątkowo tragicznej sytuacji egzystencjalnej charakteryzującej się m.in. brakiem wolności (Sz. Manochin<sup>19</sup>, Siergiej Pie-

<sup>15</sup> Antologia: O. Ольгин (red.), *Посёлок на краю Галактики*, wyd. 2, кооператив «Текст», Moskwa 1990.

<sup>16</sup> Cyt. A. Strugacki, B. Strugacki, *Szczegóły życia Nikity Woroncowa (Podrobnosti żizni Nikity Woroncowa)*, tłum. E. Skórska, „Nowa Fantastyka” 2003, nr 2, s. 3–16, tu: 3. Wszystkie cytaty polskiego przekładu utworu przytaczam za tym wydaniem, podając stronę źródła w nawiasie. Jak widać, redakcja „Nowej Fantastyki” uznała, że pseudonim S. Jarosławcew dotyczy obu braci. Uważam jednak – za większością wydań i źródeł rosyjskich – że za autora należy uznać tylko Arkadija, choć oczywiście Boris współuczestniczył w powstawaniu zamysłu.

<sup>17</sup> В. Борисов, dz. cyt.

<sup>18</sup> В. Казаков, *После пятой рюмки кофе: О некоторых последствиях редактирования повестей братьев Стругацких*, „Галактические новости” (Владимир) 1993, nr 1, s. 2–3.

<sup>19</sup> „To tragiczna historia człowieka, świadomość którego skazana jest na krążenie po kręgu czterdziestu lat jego całkiem nielekkiego życia, wciąż i wciąż powracając wstecz, w młodość, by potem przejść praktycznie tę samą drogę aż do momentu kolejnego upadku w przeszłość. Czegoś takiego nie zażyczysz najgorszemu wrogowi. Zwyczajnie więzienie wyda się rajem w porównaniu z wiecznym uwięzieniem świadomości w krągłej baszcie” [przekład mój – W.K.]. Cyt. Ш. Манохин (tj. Михаил Шавшин), *КОММЕНТАРИИ К КОММЕНТАРИЯМ или Кое-что о Вертикальном Прогрессе Глава 9. «СПОНТАННЫЙ РЕФЛЕКС»*, „Аркадий и Борис Стругацкие. Официальный сайт”, <http://www.rusf.ru/abs/rec/manokh09.htm> [data dostępu: 15.05.2016].



rieslegin<sup>20</sup> i W. Borisow<sup>21</sup>). Pewien przedstawiciel psychiatrii uznał Woroncowa za bohatera, na przykładzie którego można objaśnić szczególnego rodzaju schizofrenię<sup>22</sup>. Jedyna próba analizy literaturoznawczej, Siergieja Charina, obraca się wokół koncepcji „zamkniętego chronotopu”<sup>23</sup>. W tej sytuacji zwróciły moją uwagę także krótkie uwagi, które na temat interesującego mnie opowiadania rzucił Ant Skalandis, tj. Anton W. Mołczanow („rzecz silna, mroczna, wielowarstwowa. Robiąca wrażenie rzecz”<sup>24</sup>) lub anonimowi internauci, którzy dyskutowali o opowiadaniu pod adresem [http://otzovik.com/review\\_2290145.html](http://otzovik.com/review_2290145.html): „Do niczego niepodobne małe arcydzieło”; „Coś nadzwyczaj szczególnego, niespotykanego, niezwykłego i nastrojowego” „Straszne i mroczne. Trudno nie uznać za najwyższe twórcze osiągnięcie rzeczy, która za pomocą minimalnych środków artystycznych i jednej fantastycznej przesłanki (niedopowiedzianej) pozostawia taki ślad w czytelniku” (wszystko w moim tłumaczeniu). Podkreślali więc oni, że utwór

<sup>20</sup> С. Переслегин, «Репетиция оркестра». Предисловие к десятому тому Собрания («Подробности жизни Никиты Воронцова», «Дьявол среди людей», «Двадцать седьмая теорема этики»), „Аркадий и Борис Стругацкие. Официальный сайт”, <http://www.rusf.ru/abs/rec/peresl1.htm> [data dostępu: 15.05.2016].

<sup>21</sup> „Moje nieszczęście na tym polega, że nie jestem w stanie dokładnie opisać wszystkich tych uczuć, które rodzą się w przerażonej duszy podczas poznawania historii Nikity Woroncowa. Przychodzą na myśl młodzieńcze odczucia, kiedy to poważnie zastanawiałem się nad nieskończonością Kosmosu, kiedy to jeszcze patrzenie na wieczorne niebo było pociągające i straszne. Z czasem przestałem to wszystko odczuwać (...). Nie od razu, och nie od razu doszedł do mnie sens słów pisarza Aleksieja T.: »wiesz co - już ja bym wolał do piekła niż z powrotem« [s. 16]”. В. Борисов, dz. cyt.

<sup>22</sup> Ю.В. Никонов, О квантовой психопатологии, „МЦЭИ. Международный Центр Эвереттических Исследований”, <http://www.everettica.org/article.php3?ind=226> [data dostępu: 15.05.2016].

<sup>23</sup> „Skręcenie spirali czasu w pierścień może dać ciekawe rezultaty, choć najczęściej jest to odczuwane jako chwyt swoisty dla fantastycznych lub mistycznych utworów. Akurat do nich należy opowiadanie Arkadija Strugackiego [...], na przykładzie którego można mówić o wyobrażeniu zamkniętego czasu w literaturze” [przekład W.K.]. Cyt. С. Харин, Томский доклад, „МНІТН”, <http://mhaith.livejournal.com/13755.html> [data dostępu: 15.05.2016; tekst referatu pod pełnym tytułem *Замкнутый хронотоп (к рассказу Стругацких «Подробности жизни Никиты Воронцова»*, wygłoszonego na XIII Wszechrosyjskiej Konferencji Młodych Uczonych „Aktualne problemy lingwistyki i literaturoznawstwa”, zorganizowanej na Naukowo-Badawczym Uniwersytecie w Tomsku, w dniach 6–7 kwietnia 2012 r.]. Natomiast o subiektywnym pojmowaniu czasu pisał w kontekście *Szczegółów... Леонид Володарский* – patrz: *В свободном падении*, „Мне так кажется” 23.01.2012, <http://www.lvoldarsky.ru/v-svobodnom-padenii.html> [data dostępu: 15.05.2016].

<sup>24</sup> Cyt. Ант Скаландис, *Братья Стругацкие. Документальное произведение*, АСТ, Москва 2008, s. 567, przekład mój, W.K.



niesłuchanie im się spodobał, wstrząsnął nimi, lecz można z ich wypowiedzi wnosić, że do końca nie wiedzą, jak go odczytywać.

Powiedziałbym, że dali świadectwo przynajmniej częściowej nieznamości konwencji gatunkowej, w której *Szczegóły*... były napisane, bo to właśnie konwencja zawsze jest kluczem do prawidłowej, adekwatnej lektury. Dla nich to opowiadanie nie było fantastyczno-naukową historią o podróżach w czasie, nie było bajką, ale nie było też realistyczną prozą... było dobre, ale było nie wiadomo czym...

Pomyślałem więc sobie, że może właśnie zbadanie gatunkowych cech *Szczegółów życia Nikity Woroncowa* pozwoli wyjaśnić treści tego utworu, rozwiązać zagadkę jego przesłania.

\*\*\*

Utwór ma budowę szkatułkową. Rozpoczyna się od opisu spotkania dwóch przyjaciół – pisarza i śledczego prokuratury, którzy wysłali swe rodziny na wakacje i wesoło z tej okazji świętują:

они сошлись на кухне в уютной трехкомнатной квартире в Безбожном переулке, и раскрыты были консервы (что-то экзотическое в томате и масле), и парила отварная картошка, и тонкими лепестками нарезана была салями финского происхождения, и выставлены были две бутылки „Пшеничной” с обещанием, что ежели не хватит, то еще кое-что найдется... Что еще надо старым приятелям? Так это в жилу иногда приходится – загнать жен с детишками на лазурные берега, а самим слегка понежиться в асфальтово-крупноблочном раю [podkreślenia moje – W.K.]<sup>25</sup>.

Obecny w opisie polisyndeton<sup>26</sup>, figura słowa wysoce retoryczna, zwracając uwagę na siebie – ironicznie nadaje ważność sprawie absolutnie nieistotnej, tak jakby czyniąc ten opis schematycznym sprawozdaniem z wydarzenia, któ-

<sup>25</sup> Cyt. С. Ярославцев, *Подробности жизни Никиты Воронцова*, [w:] А. Стругацкий, Б. Стругацкий, *Собрание сочинений в 11 т*, т. 10, s. 233–270, tu 233. Przekład polski nie oddaje tu stylistyki oryginału: „W ten oto sposób doszło do spotkania w kuchni przytulnego trzypokojowego mieszkania w Zaułku Bezbożnym. Otworzone zostały konserwy (coś egzotycznego w pomidorach i oleju), parowały ugotowane kartofle, leżało pokrojone na cienkie plasterki fińskie salami, stały dwie butelki „Pszenicznej” z zapewnieniem, że jak nie starczy to jeszcze się coś niecoś znajdzie... Czegóż więcej potrzeba starym przyjaciółom? Tak to się czasami dzieje – zagania się żonę z dziećmi na lazurowe wybrzeża, a samemu można odrobinę wypocząć w asfaltowo-blokowym raj” [s. 3].

<sup>26</sup> „Często dla wyraźnego określenia jakiegoś działania lub stanu grupuje się pojęcia; dobrze jest, aby ich znaczenia stopniowały się. Mówimy wtedy o **zagromadzeniu** (**multiplikacji**). Pojęcia możemy także szeregować, opuszczając spójniki bądź postę-

re samo z siebie nie jest ważne, lecz zyskuje na ogólności, schematyczności; ma – niejako – charakter uogólniony, bo wiele „męskich” spotkań mogłoby tak wyglądać.

Co prawda potem opis szczegółowieje, ton jego jest jednak nadal ironiczny, a coraz to bardziej podpici panowie opowiadają sobie anegdoty – to o chuliganach, to o kłopotach z „urzędnikami od literatury”. *Szczegóły*... stają się niejako obrazkiem obyczajowym, a w każdym razie w tę stronę czytelnik początkowo jest kierowany.

Prawda, w rozmowie mającą i poważniejsze tematy: o potworności dwudziestego wieku, o ohydzie kultu siły – popisy humorystycznej błyskotliwości pisarza opóźniają jednak nadejście poważniejszego tematu i dopiero, kiedy czytelnik naprawdę jest ciekaw, po co to wszystko, odśpiewanie ukraińskiej pieśni, gdzie mowa o latach, „które mijają jak mosty, po których nie będziemy już szli” – choć nie od razu – ale jednak przypomina śledczemu pewną tajemniczą historię, którą podzieli się z przyjacielem i w tej historii ukryte będą treści dla opowiadania najważniejsze.

Opowieść w opowieści, właściwa historia opowiadana (często w pierwszej osobie) po stanowiącym formalnym lub półformalnym wstępie w trzeciej osobie, stanowiącym jej ramę – to schemat przypominający mi dziewiętnastowieczne „opowieści z dreszczykiem”. Na przykład tak się zaczyna utwór Aleksego K. Tołstoj:

W roku 1815 zebrała się we Wiedniu śmietanka europejskiej cywilizacji, kwiat talentów dyplomatycznych, wszystko to, co błyszczało w ówczesnych wyższych sferach. Lecz oto Kongres zakończył się. [...]

Jak to zazwyczaj bywa pod koniec hucznego balu, z tak licznego w swoim czasie towarzystwa pozostało teraz niewielkie grono osób, którym nie dość jeszcze było rozrywek i które, pozostając nadal pod urokiem austriackich dam, nie spieszyły do domów i odkładały wciąż swój wyjazd.

Wesołe to grono, do którego również należałem, zbierało się dwa razy w tygodniu u księżny wdowy Schwarzenberg, kilka mil od miasta, za małą miejsciną Hitzing. [...]

Poranek wypełniały nam spacer; obiad jedliśmy wszyscy razem bądź w zamku, bądź też gdzieś w okolicach, wieczorem zaś, usadowiwszy się przed płonącym kominkiem, gawędziliśmy i opowiadaliśmy sobie przeróżne historie. Rozmowy o polityce były jak najsurowiej zakazane. Wszyscy byli nią znużeni i temat naszych opowieści czerpaliśmy bądź z podań ze stron ojczystych, bądź też z własnych wspomnień.

---

pując przeciwnie. W pierwszym przypadku mamy figurę zwaną **asyndeton**, w drugim – **polisyndeton**. Cyt. J.Z. Lichański, *Co to jest retoryka?*, Polska Akademia Nauk – Odczyty w Krakowie, Kraków 1996, s. 44.



Pewnego wieczoru, kiedy każdy z nas zdążył już coś tam opowiedzieć i wszyscy byli w stanie wzburzenia, który zazwyczaj potęguje zmierzch i cisza, markiz d'Urfe, stary emigrant, powszechnie lubiany za iście młodzieńczą wesołość i ów szczególnie dowcip, jakim zabarwiał opowieści o swoich niegdysiejszych sukcesach miłosnych, skorzystał z chwili milczenia i rzekł:

– Wasze historie, panowie, są oczywiście nader niezwykle, sędzę wszelako, że brak im jednej istotnej cechy, mianowicie – autentyczności, bowiem – o ile zdołałem się zorientować – nikt z was na własne oczy nie widział tych zdumiewających rzeczy, o których opowiadał i słowem szlachcica nie może potwierdzić ich autentyczności.

Musieliśmy mu przyznać rację, starzec zaś, gładząc swój żabot, ciągnął dalej:

– Co do mnie, panowie, znam tylko jedno podobne zdarzenie, wszelako tak dziwne, a zarazem tak straszne i wiarogodne, że mogłoby przypaść o dreszcz przeżycia największych sceptyków.

Na moje nieszczęście byłem i świadkiem, i uczestnikiem tego wydarzenia, i choć na ogół nie lubię o nim wspominać, dziś gotów jestem opowiedzieć o tym, co mi się przydarzyło, jeżeli oczywiście damy nie będą miały nic przeciwko temu<sup>27</sup>.

Po opowieści zakończenie powraca do sytuacji początkowej.

Rozwiązanie to czyni opowieść o duchach, upiorach, niewyjaśnionych zjawiskach bardziej prawdopodobną. Mamy bowiem do czynienia z sytuacją, gdzie wydarzenia relacjonuje naoczny świadek. Często więc korzystano z powieściowych form udających wypowiedzi, a nawet dokumenty. Ma to jeszcze oświeceniową tradycję: pierwsze, osiemnastowieczne powieści (Daniela Defoe, Jonathana Swifta, Ignacego Krasickiego itd.) dość często zaopatrzone były w sfinansowane wydawnicze wstępy, w których przedstawiane były jako przedruki pamiętników, kronik *etc.*, albo też bez wstępów bywały stylizowane na prozę użytkową w rodzaju korespondencji czy dzienników. W przedrewolucyjnej rosyjskiej, dwudziestowiecznej literaturze mamy nawet przykład opowiadania analogicznie zbudowanego, gdzie spotykają się dwaj znajomi i w trakcie tego spotkania jeden z nich – stary prokurator – zaczyna opowiadać niesamowitą historię o psychicznych mękach oczekującego na śmierć przestępcy, która to historia niesie właściwą treść utworu. Niewykluczone, że *Bajka starego prokuratora* Michajła Arcybaszewa może stanowić dla *Szczegółów...* bezpośrednią, literacką tradycję.

*Szczegóły życia Nikity Woroncowa* łączą tradycję „szkatułkową” z jeszcze starszą dbałością o prawdopodobieństwo opisywanej tajemniczej historii, bo – opowiadając – prokurator streszcza lub odczytuje zeznania, a nawet daje kole-

---

<sup>27</sup> Cyt. A. Tołstoj, „Rodzina wilkołaka”. *Niewydany fragment z dziennika nieznanego*, tłum. R. Śliwowski, [w:] R. Śliwowski (red.), *Opowieści niesamowite. Groza i niesamowitość w prozie rosyjskiej XIX i początku XX wieku*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1975, s. 187–219.



dze do przeczytania krótki „Dziennik” Nikity. Lecz i taka, uprawdopodobniająca treść fantastyczną, prezentacja dokumentacji piśmienniczej lub ilustracyjnej, też nawiązuje do dawnej tradycji „opowieści grozy”. Starczy wspomnieć o *Opowieściach starego antykwariusza* Montaque Rhodessa Jamesa, nie mówiąc o tym, że jedno ze starszych rosyjskich opowiadań fantastycznych – *Rok 4338. Listy petersburskie* Włodzimierza Odojewskiego dosłownie przytacza listy właśnie – a więc też życiowy dokument.

Opisywana rama kompozycyjna oraz prezentacja „dokumentu” nie są jedynymi „pożyczkami” z konwencji opowieści niesamowitych, które w omawianym utworze S. Jarosławcewa (Arkadija Strugackiego) napotykamy. Kolejną jest aluzyjny, stopniowy sposób zaznajamiania czytelnika z tajemnicą Woroncowa. Zwykle bowiem (a przynajmniej często) tak bywało, że bohater utworu „z dreszczykiem” do groźnego fenomenu (czy tylko do świadomości jego istnienia) przybliżał się powoli, a przedtem bywał niejednokrotnie ostrzegany – autor opóźniał moment konfrontacji, aby jak najbardziej zaciekawić czytelnika<sup>28</sup>, a później niekiedy dodatkowo czynił całą historię niejednoznaczną, by efekt zaniepokojenia czytelnika przedłużyć nijako poza lekturę. Spróbuję zatem dalej odczytywać *Szczegóły...* jako opowieść niesamowitą, zwłaszcza że stwarza to możliwość także różnorodnej interpretacji treści.

\*\*\*

Rozpatrzmy kwestię padających w tekście sygnałów poprzedzających rozwiązanie zagadki.

Kiedy już pisarz upewnił się, że wręczony mu gwoli lektury *Dziennik Nikity Woroncowa* jest autentyczny i nie wyszedł spod ręki wariata – stwierdza: „jestem potężnie zdumiony” [s. 7]. Chwilę przedtem będący z reguły ostoją dokładności, prawdomówności i zdrowego rozsądku prokurator zaznaczył: „ja nie jestem literatem tylko śledczym prokuratury i nie lubię w życiu nierozwiązywalnych zagadek” [tamże]. Następnie opowiada on, jak *Dziennik* dostał się w jego ręce i jak zaczął prowadzić w sprawie Woroncowa najpierw formalne, a potem prywatne śledztwo i stwierdza: „miałem wrażenie, jakby ta sprawa odkrywała przepaść, do jakiej jeszcze ludzkie oko nie zaglądało” [s. 8], i następnie: „czułem, po prostu czułem, że za tą zagadką kryje się coś potężnego, niemal globalnego” [s. 9]. W tym momencie czytelnik otrzymuje informację, że sfera, do której przybliżają się bohaterowie, jest nader tajemnicza, a może i potencjalnie niebezpieczna.

---

<sup>28</sup> Przykładów jest wiele, a efekt od dawna zauważyli badacze. Nieprzypadkowo znana polska monografia gatunku autorstwa Marka Wydmucha nosi tytuł *Gra ze strachem. Fantastyka grozy* (Czytelnik, Warszawa 1975).



Szereg kolejnych, niepokojących i anonsujących „Bóg wie co” zapowiedzi następuje, kiedy prokurator prezentuje pisarzowi zebrane przez siebie świadectwa świadków: zeznawali oni o słowach i zachowaniach Woroncowa, z których wynikało, że znał on przyszłość, że jako mały chłopiec zaczął się nagle odznaczać całkiem dorosłą seksualnością i okrucieństwem<sup>29</sup>, godnym żołnierzy, mających doświadczenie bojowe oraz, że wzbudzał przeciwstawne i niewytłumaczalne odczucia: „a jego oczy w tym momencie były takie smutne i lśniące, jeszcze takich nie widziałam u nikogo” [s. 12], „przecież ja się go bałam, towarzyszu śledczy, jak zarazy się bałam” [s. 10], „on oczy ma niedobre, złowieszcze” [s. 13].

Sygnały owe niedwuznacznie wskazują na niezrozumiałość i grozę zagadki, i w tym momencie może się czytelnikowi naprawdę zacząć zdawać, że rzeczywistość prezentowana w utworze rozpadnie się na racjonalną i irracjonalną, zabraknie w niej „immanentnej konsekwencji przedmiotowej”<sup>30</sup>, że pojawi się w niej ontologiczna sprzeczność, czyli – mówiąc słowami Stanisława Lema – „okropna dziura, z której się widmo wynurza”<sup>31</sup>, przy czym ową irracjonalną potwornością miałby być sam Woroncow – człowiek, który przeżywa swoje życie nieskończenie wiele razy, czy może fakt, że istnieje siła zdolna taki fenomen powołać do bytu.

No, ale przecież *Szczegóły życia Nikity Woroncowa* nie okażą się opowieścią grozy, ta możliwość zostanie zniweczona, gdy w kolejnym rozdziałiku – *Dyskusji* prokurator rozpocznie tłumaczenie tego, co odkrył; może mętnie, ale racjonalnie:

Tak, Nikita Woroncow rzeczywiście był wędrowcem w czasie, ale nie z własnej woli i w bardzo ograniczonych ramach. A wyglądało to w następujący sposób. Woroncow szczęśliwie dożywa 8 czerwca siedemdziesiątego siódmego roku. O godzinie 23.15 czasu moskiewskiego pewna siła zatrzymuje jego serce, a świadomość błyskawicznie przenosi się czterdzieści lat wstecz, gdzie zagnieżdża się w mózgu Woroncowa-nastolatka, przy czym zagnieżdża z całym doświadczeniem, ze wszystkimi informacjami zebranymi w ciągu przeżytych czterdziestu lat, wypierając przy tym wszystko, co pamiętał i wiedział nastolatek-Woroncow do owej nocy. Dalej Woroncow szczęśliwie dożywa do wieczora 8 czerwca siedemdziesiątego siódmego roku i znowu ta sama nieznana siła zabija jego ciało, przenosząc świadomość wzbogaconą o doświadczenie i wiadomości nowych czterdziestu lat... i tak dalej, i tak dalej [s. 14].

<sup>29</sup> „To było potwornie okrutne, on ich bił z jakąś systematycznością, powiedziałbym rzeczowością [...] to wyglądało jakby pracował” [s. 13].

<sup>30</sup> Termin Artura Hutnikiewicza. Por. także: J.Z. Lichański, W. Kajtoch, B. Trocha, *Literatura i kultura popularna. Metody: propozycje i dyskusje*, Pracownia Literatury i Kultury Popularnej oraz Nowych Mediów, Wrocław 2015, tu s. 50–52.

<sup>31</sup> Cyt. S. Lem, *Fantastyka i futurologia*, t. 1, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1973, s. 87. Porównaj także R. Caillois, *Od baśni do science fiction*, tłum. J. Lisowski, [w:] R. Caillois, *Odpowiedzialność i styl. Eseje*, Warszawa 1967, s. 29–65.



Później też rozważa w miarę rzeczowo, a nawet po marksistowsku:

Nie ma sensu stawiać sobie pytania [...] jak i dlaczego się to wszystko działo, i dlaczego właśnie z Woroncowa. Nauka takich wyzyn jeszcze nie osiągnęła i nie należy się spodziewać, aby osiągnęła w najbliższych dniach. Albowiem mowa tu o naturze czasu [...]. Równie niecelowe są próby wyobrażania sobie, jak współlistniały (współlistnieją) nieskończone rzeczywistości Nikity Woroncowa z naszą jedyną rzeczywistością. Mamy tu ponad wszelką wątpliwość do czynienia z wyższym, nieznanym nam jeszcze przejawem dialektyki przyrody [...] ludzki mózg nie jest do niej przystosowany. [...] Należy po prostu przyjąć to jako aksjomat: Nikicie Woroncowskiemu przyszło wiele razy chodzić przez mosty, *po jakim nam bilsze ne stupaty* [s. 15].

Czyli generalnie okazuje się teraz, że istota zagadki jest niewiadoma, ale mieszcząca się w ramach materialistycznej „dialektyki przyrody”, a w każdym razie można o niej mówić w języku marksistowskiej filozofii, i wskazuje na to nie błaznujący niekiedy pisarz, lecz zasługujący na zaufanie prokurator. No i szczególnego strachu ta zagadka nie wzbudza. Wrażenie przynależności zagadki Woroncowa do konwencji *science fiction* pogłębia następnie napisany przez pisarza *Wywiad z podróżnikiem w czasie, N. Woroncowa, przeprowadzony przez dziennikarza Aleksę T*, który może dlatego tak określił i bohatera wywiadu, i swoją profesję, by napisać coś będącego aluzją do *Wehikułu czasu* H.G. Wellsa, gdzie z głównym bohaterem – zwanym „Podróżnikiem po Krainie Czasu” – rozmawiał między innymi także Dziennikarz, mający wielką ochotę na wywiad.

W tym momencie obecność w *Szczegółach...* elementów struktury *ghost stories* staje się jedynie retorycznym chwytem, który pozwolił Strugackiemu/Jarosławcewowi na należyte rozmieszczenie fabuły w ramach jakiejś gatunkowej struktury, na dogodne, literackie opracowanie fantastycznonaukowego zamysłu, a struktura gatunkowa opowiadania wygląda mniej więcej tak (wymieniam po kolei osobno zatytułowane rozdziałiki utworu i przypisuję im gatunek, aluzję do którego – lub których – każdy stanowi):

1. *Wieczór kawalerski* (obrazek obyczajowy i równocześnie rama „opowieści z dreszczykiem);
2. *Dziennik Nikity Woroncowa* (dokument prezentowany w ramach właściwej, niesamowitej opowieści);
3. *Umartwienie się przy ulicy Granowskiego* (wstępna opowieść o śledztwie nie mająca jeszcze cech opowieści niesamowitej);
4. *Dziennik Nikity Siergiejewicza Woroncowa* (jak wyżej);
5. *Szczegóły dotyczące Nikity Woroncowa* (typowa opowieść niesamowita ze stopniowaniem napięcia itd.);
6. *Dyskusja wraz z Wywiadem...* (rozwiązanie zagadki sugerujące przynależność gatunkową całości do SF);



7. Ostatnie akapity – ostateczny powrót do sytuacji początkowej, zamknięcie kompozycyjnej klamry.

Należy jeszcze dodać, że pomiędzy częściami, a niekiedy w ich trakcie, często następował powrót do prostego opisu przyjacielskiej „popijawy”, mający m.in. funkcje retardacyjne.

Całość wzbudziła na pewno wielką ciekawość czytelników i poczucie nie lada dezorientacji, bo musimy pamiętać, że tylko nieliczni radzieccy odbiorcy znali gatunek „niesamowitych opowieści” i generalnie nie przywykli do literackich koktajli: nastawiona na krzewienie socrealizmu radziecka polityka kulturalna nie tylko nie popierała nieracjonalnej, nienaukowej fantastyki, ale z wielkimi oporami godziła się na jakiegokolwiek mieszanie literackich gatunków.

Czy jednak rozwiązanie zagadki utworu rzeczywiście jest takie proste?

Osobiście wątpię...

\*\*\*

Sądzę że w historii Nikity Woroncowa można znaleźć jeszcze jeden trop interpretacyjny. Jak wiadomo, pisarz i prokurator uczują w mieszkaniu tego drugiego, przy Bezbożnym Zaułku. Rzeczywiście była w czasach ZSRR taka ulica w Moskwie<sup>32</sup>, która po roku 1992 wróciła do przedrewolucyjnej nazwy: Zaułek Protopopowski, a w latach 1924–1941 mieściła się tam m.in. redakcja pisma „Bezbożnik”. Ale dlaczego Strugacki właśnie ją wybrał? Wydaje mi się, że owa ateistyczna nazwa kontrastuje z pewnym fragmentem *Dziennika Nikity Woroncowa*, gdzie pod datą 21 sierpnia 1941 r. bohater skarży się: „Zmiłuj się nade mną, chociaż tym razem! Czemu tak się mną bawisz” [s. 7]. Jak widać, Nikita nie chce znów powtarzać swoich wojennych przeżyć, i zwraca się ku jedynej sile, która by go mogła od przekleństwa uwolnić. A i na końcu utworu, „znany w Wydziale Kultury KC [KPZR]” [s. 3] pisarz mruczy pod nosem: „ja już bym wołał do piekła niż z powrotem...” [s. 16], więc bynajmniej nie afiszuje się ateizmem.

Religijny wątek w *Szczegółach z życia Nikity Woroncowa*??? Jeżeli uznać jego istnienie, to należałoby jednocześnie przyznać, że jest głęboko zakonspirowany, i nie byłoby w tym nic dziwnego, bo ZSRR w latach 80. wciąż prowadził „walkę z religią” (co prawda już od dawno ideologiczno-propagandową, a nie zbrojną, jak w początkach swego istnienia), więc nikt by opowiadania „propagującego religijne przesady” nie dopuścił do druku. Niemniej perspektywa uznania, że *Szczegóły*... napomykają o Bogu jest dość kusząca, bo po pierwsze Jego obecność jako jedyna umożliwiłaby przekonujące wytłumaczenie przeżyć Woroncowa, po dru-

<sup>32</sup> Протопоповский переулок, „Твоя Москва”, [http://www.yourmoscow.ru/city/street/protopopovskiy\\_pereulok](http://www.yourmoscow.ru/city/street/protopopovskiy_pereulok) [data dostępu: 16.05.2016].



gie Strugacki głośno by tym sposobem przypomniał pewnym sobie ignorantom, że „są rzeczy na tej ziemi, o których nie śniło się waszym filozofom”, a po trzecie ostatecznie przekreśliłby możliwość odczytania utworu w horrorowej manierze, bo choć co prawda istnienie Boga jest niewytłumaczalne, to ludzie raczej się cieszą z takiej możliwości, niż się jej obawiają.

W tych okolicznościach ostanie zdanie, pointa utworu każe się jeszcze raz zadumać nad ostateczną jego wymową i sensem napisania. No bo popatrzmy jeszcze raz na los Woroncowa. Kto by nie chciał, zachowawszy świadomość człowieka dorosłego, powrócić do lat dzieciństwa i jeszcze raz powtórzyć swoje życie<sup>33</sup>. Przecież chyba każdy – zwłaszcza że z lat przeszłych pamiętamy zwykle to, co dobre, wypierając złe przeżycia ze swojej świadomości. A tu i Woroncowa, i jeden z głównych bohaterów utworu myślą o takiej „podróży” jak o najgorszej torturze. Może więc w takim życiu, jakie wypada po raz kolejny i kolejny, wciąż od nowa przeżywać przychodzi Woroncowski (a było to przecież typowe życie radzieckiego obywatela tych lat) niewiele dobrego, a *Szczegóły życia Nikity Woroncowa*, najogólniej potraktowane, stają się opowieścią o Bożym dobrym cudzie, który został beznadziejnie zepsuty przez człowieka<sup>34</sup>, bo trafił w zgotowane ludziom przez ludzi, czas, miejsce i rzeczywistość tak straszne, że i cud potrafiły zmarnować?

Może zatem Arkadij Strugacki przede wszystkim tę smutną prawdę o swoich czasach chciał opowiedzieć swojemu czytelnikowi?

### **Mysterious *The Details of Nikita Vorontsov's Life* by S. Jarosławcew**

The article brings an interpretation of the story *The Details of Nikita Vorontsov's life* written by Arkadij Strugacki at the beginning of 1980s and published in 1983 under the nickname S. Jarosławcew. According to the author himself, while creating the writing he experimented with conventions of the “ghost stories” from the cusp of XIX and XX century, unknown to the Soviet reader. This made *The Details...* a creation particularly polysemous. Mysteriousness of the purport and extremely pessimistic image of the USSR's history in combination with strictly artistic values makes *The Details of Nikita Vorontsov's life* one of the best Russian stories of the end of XX century.

---

<sup>33</sup> Jak – przypominając Faustowską tradycję – pisze S. Pierieslegin (dz. cyt.) jest to „możliwość, za którą nie szkoda oddać duszy diabłu”.

<sup>34</sup> *Szczegóły...* powstały mniej więcej w tym okresie, co *Żuk w mrowisku*, *Kulawy los*, *Pięć łyżek eliksiru* i inne utwory, o których kiedyś pisałem, że „rzeczywistość w nich przedstawiona testowana jest rzuconą weń niespodziewanie kroplą niezwykłości o symbolicznych [...] treściach i niedookreślonych zarysach” (Kajtoch, dz. cyt., s. 151). Element fantastyczny poniekąd testował rzeczywistość, ludzkość zetknięwszy się z nim, ujawniała swoje cechy. Można rzec, że do „pisarskich eksperymentów”, które z bratem nad ludzkością przeprowadzali, Arkadij dołożył jeszcze jedną możliwość.